

ALC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

NASZE ABC

Czy można usprawiedliwić?

Huraganowy ogień prasy francuskiej przeciw polskiej polityce zagranicznej nie ustaje. Po ataku „Tempsa”, wyrażającego opinie francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, „Echo de Paris”, zblizonego do kół wojskowych i ostrożnego zazwyczaj „Journal des Débats” mieliśmy wczoraj nowe „rewelacje” o tajnym układzie polsko - niemieckim w „Liberté” i „Petit Parisien”.

Równocześnie nie brak jednak głosów rozsądku i ostrzeżenia. Dziś mamy do zanotowania dwa takie wystąpienia w prasie francuskiej, p. Le Boucher w „Action Française” i p. Sauerweina w „Paris Soir”.

P. Le Boucher, ostrzegając przed kontynuowaniem polityki zdradzieńczej w stosunku do Polski pisze o zasadniczym błędzie, „popelnianym przez całe lata” przez francuskich dyplomatów:

„Należało — czytamy w „Action Française” — wystrzec się skrupulatnie najmniejszego błędu taktycznego w stosunku do naszych polskich sprzymierzeńców, ażeby nie obudzić w pewnej części opinii polskiej, u aktywistów czy też ich spadkobierców, „sensu” sympatii w stosunku do Berlina. Uśmiechając się przyjaźnie do Berlina za czasów Strösemanna, to znów do Moskwy w dobie obecnej, ryzykujemy poprostu ochłodzenie stosunku opinii polskiej do nas. Jeżeli jest jeszcze czas, to należałoby wnieść nieco jasności w stosunki francusko - polskie”.

W podobnym tonie utrzymana jest w „Paris Soir” korespondencja Sauerweina, który stanowczo demontuje fantastyczne pogłoski o polsko - niemieckim tajnym układzie i stara się przeprowadzić obiektywną analizę polskiej polityki zagranicznej.

Jesteśmy przekonani, że za temi, odosobnionymi narazie głosami rozsądku pójdą dalsze „chodzą” o to, aby ze strony polskiej ułatwić zlikwidowanie przykrego epizodu. Obowiązek ten ciąży przede wszystkim na polskiej publiczności, która w dalszym ciągu mileży, pozwalając w ten sposób na szerzenie się prawdziwej orgii coraz to dziwniejszych poglądów i „rewelacji”.

Jeżeli polska prasa uwzględni nie uważa za wskazane wyjaśnić kategorię spraw, ataków dzienników francuskich, to niechże to uczyni w stosunku do fałszywej gry „prasy niemieckiej”, która coraz odważniej zaczyna przemawiać prawie... w imieniu Polski.

Trzeba stwierdzić, że świat czerpie komentarze i oświecenia polskiej polityki zagranicznej z artykułów gazet niemieckich. Wobec milczenia Polski znaczna część opinii międzynarodowej przyjmuje za dobrą monetę domniemania publicystów niemieckich, którzy systematycznie i codziennie zajmują się grzebaniem sojuszu polsko - francuskiego. Wczorajszy „Berliner Tageblatt” w artykule p. t. „Ciężkie szable” zapewnia, że nawet przystąpienie Polski do paktu wschodniego nie uratuje tego sojuszu, bo wtedy konflikt polsko - francuski rozbrodzi się od nowa „na wyż-

Francuzi przylecieli do Warszawy lecz nie wezmą udziału w Challenge'u Próby kontroli wyposażenia. — Punktowanie widoczności górnej.

Po niekończącej się i nieudanej nocnej próbie widoczności, urozmaiconej ścieraniem się kilku członków międzynarodowej komisji, o czym podajemy na str. 4-iej, dzień dzisiejszy już od godziny 6.30 rozpoczął się dalszym ważeniem samolotów.

Niemcy dobrzy

Pierwsze przeszły przez wagę samoloty włoskie. Wszystkie pomysłnie wytrzymały tę próbę, mając po kilka kg. zapasu. Po nich powraca kolejno 7 pozostałych maszyn niemieckich. Powracają kilkakrotnie i znowo dowodzą kierownik ekipy niemieckiej, Osterkamp, rozkazuje już zamykać hangar, ażeby uniknąć gapiów, i komentarzy obserwatorów. Po woli jednak twarzą Niemców wypogadzać się i nabierać animuszu. Już cztery maszyny niemieckie ściągnięto na lewą stronę lotniska, gdzie odbywa się żmudna operacja stemplowania części niewymiennych.

— Off! — wzdycha Osterkamp — siadając w rowie na trawie. — No, więc, co ostatecznie skończyliście panowie? — Dopływamy do końca. Już tylko 3 maszyny czekają na wagę, ale tym razem murowanie przejdą.

— Czy bardzo pan dotknięty jest tem przymusowemu uszczupleniem walorów wyposażenia- wch waszych maszyn?

— Eh! To jest drobiazg. Lżejsze maszyny lepiej będą latać.

— No, a te owiewki z kół? Brak ich może przecież odbić się na waszej szybkości maksymalnej.

— To są drobiazgi. Pięć do dziesięciu kilometrów maksymalnie. To się nie liczy.

Francuzi przybyli

Prawdziwą sensacją na lotnisku jest przybycie wczoraj wieczorem Francuzów. Zgóry wiadomo jest, co prawda, że nie przybyli w charakterze zawodników, lecz tylko obserwatorów. Lecz już sam fakt ich przybycia jest silnie komentowany, zwłaszcza, że wśród nich znajduje się słynny akrobata francuski Detroyat. Odbywa się formalne polowanie na asa francuskiego. Koledzy dziennikarze na widok dorodnej sylwetki francuskiego pilota gwałtem wypychają naprzód dziennikarki, wychodząc z założenia, że kurtuazyjny Francuz nie odmówi wywiadu kobiecie. Tak się też rzeczywiście stało.

Detroyat wysoki szczupły blondyn z wyglądu raczej przypominający Anglika niż Francuza, chętnie i z wielką prostotą odpowiada na pytania.

Fabryki spóźniły

— Jestem poprostu zrozpaczony, że opóźnienie się naszych fabryk uniemożliwiło mi i całej ekipie francuskiej wzięcie udziału w Challenge'u. Robotnicy nasi pracowali na 3 zmiany dniem i nocą, lecz dopiero w ubiegłą sobotę otrzymaliśmy maszyny do-

szej płaszczyźnie i na szerszym froncie”.

Czy w tych warunkach można usprawiedliwić milczenie zbliżonej do rządu pras polskiej?

oblatania. Do tak poważnej imprezy, jak Challenge, nie mogliśmy stanąć bez treningu, zwłaszcza wobec tak poważnej konkurencji. Mnie osobiście bardzo zależało na tem, żeby swój pierwszy Challenge odbyć na terenie Polski.

— Dlaczego?

— Ponieważ jestem blisko skolegią z rodziną polską państwa Bohemolców. Pokrewieństwo mam nawet podwójne, gdyż jedna z pań Bohemolców wyszła za męgo brata stryjcznego, a i sama rodzina Bohemolców jest kilkakrotnie sołeciona pokrewieństwami z moją. Poza tem — dodaje z uśmiechem — mam wrażenie, że nas Francuzów lubią tu w Polsce — a rilo jest stawać do takiego wyczynu sportowego w przyjaznej atmosferze.

P. Detroyat wielkimi krokami zmierza ku hangarom Niemców i Włochów, gdzie chce się zobaczyć ze swym osobistym przyjacielem p. Colombo.

— Może pani sobie wyobrazić — mówi po drodze — co to była dla mnie za przygoda lecieć do Polski, w której jestem po raz pierwszy, samolotem komunikacyjnym. Jedynie miłe towarzystwo p. Riffarda, dyrektora fabryki Caudronów, oraz kolegi Rogét, pilota, jednego z dyrektorów, Rosjanina

p. Otwiniego, pocieszało mnie częściowo po tym ciężkim dla mnie zawodzie sportowym.

— Czy pan zostanie u nas przez cały czas zawodów challenge'owych?

— Niestety, nie mogę. Czekają mnie ćwiczenia wojskowe, które dzięki cofnięciu się od Challenge'u, nie będą dla mnie odroczone. Poza tem mam kilka nowych maszyn do oblatania. Prawdopodobnie za 2 do 3 dni wyruszę w drogę powrotną.

Walory maszyn francuskich

P. dyr. Riffard i p. Detroyat przysiadają się z zainteresowaniem niemieckim silnikom Hirtha, które są widoczne, bowiem mechanicy niemieccy jeszcze coś przy nich majstrują. Padają krótkie techniczne uwagi. Francuzi nie ukrywają swego uznania dla nich.

Dyr. Riffard wyjaśnia, że maszyny francuskie, które miały brać udział w Challenge'u, nie uległy nie ustępowy wartościom maszyn polskich i niemieckich. Tym razem, zdaniem dyrektora, konkurencja Francji mogła być bardzo poważna i dlatego podwójnie szkoda, że do tej konkurencji nie doszło.

— Obecnie — mówi dyr. Riffard — wykańczamy ostatni typ naszego samolotu Caudron 460 z silni-

Kradzież w rodzinie na sumę 2.000 zł.

Niecodzienne sprawy rodzinne rozpatrywał dziś Sąd Okręgowy. Na ławie oskarżonych zasiadli Konstantyna Sarnowiczowa, lat 58 i jej syn Józef, lat 22, oskarżeni o to, że dnia 18 marca b. r. skradli Helenie Nowickiej t. zn. siostrze Józefowi córce Konstancji — biżuterję łącznej wartości około 2000 zł.

Fakt miał przebieg następujący: pewnego dnia do Nowickiej przyjechał jej brat z Bydgoszczy Sarnowicz i prosił ją o pożyczanie 100 zł. Nowicka odmówiła. Wtedy Sarnowicz poprosił o interwencję matkę od osmiu mieszkających u Nowickiej i oboje zwrócili się do Nowickiej o 30 zł. na bilet powrotny dla Sarnowicza do Bydgoszczy.

Ponieważ Nowicka odmówiła również tych 30 zł., oboje Sarnowiczowie postanowili ją okraść. Sarnowiczowa wiedząc, gdzie córka przechowuje biżuterję, zabrała ze skrytki 5 par złotych kolczyków, 12 złotych pierścionków, 5 złotych bransoletek, 4 złote zegarki, 4 obrączki ślubne i złotą broszkę. Złodziejska para sprze-

dała część biżuterji na Kercelaku i wyjechała do Bydgoszczy. Nowicka dała znać policji — u Sarnowiczów w Bydgoszczy przeprowadzono rewizję. Znalaziono tam resztę biżuterji oraz kwit z lombardu miejskiego w Bydgoszczy, gdzie Sarnowicz zaskławił część skradzionych klejnotów.

Oszadono ich oboje w więzieniu, a dziś w Sądzie Okręgowym skazano Sarnowiczową i syna na pół roku więzienia każde.

Nowa „czystka” w Sowietach

MOSKWA, 30.8. (PAT.). — Czysta partja na Syberji zachodniej przeprowadzana jest z niezwykłą surowością. Dotychczas zweryfikowano 52.500 komunistów, z czego wydalono z partji ok. 23 procent. Ponadto zdegradowano do stopnia kandydatów 9 procent, zaś do stopnia sympatyków 8.3 proc. W czasie zeszłego rocznej ogólnej czystki partyjnej przeciętny procent wydalonych z partji nie przekraczał 17 procent.

WYŚCIGI KONNE

w sobotę, dnia 1 września
o godzinie 3 popołudniu

OTWARCIE SEZONU JESIENNEGO

Socjaliści angielscy o aferze żyrardowskiej Za 1.000 funtów nabył p. Boussac Żyrardów

LONDYN, 30. 8. (PAT.). — Pod nagłówkiem: „Jak olbrzymie zakłady, nabyte za 1000 funtów szterlingów krwawiły w ciągu 10 lat”, „Daily Herald” daje dziś wierny obraz afery żyrardowskiej, odsłaniając machinacje Boussaca. Dziennik opisuje, jak Boussac, gdy rząd polski odbudo-

wywał zniszczone w czasie wojny światowej fabryki, zjawiał się nagle z niewiadomo jak nabytym pakietem 80 procent akcji i jak przy poparciu rządu francuskiego nabył od ówczesnego rządu polskiego tytuł własności Żyrardowa, placąc wskutek dewaluacji równy tysiąc funtów.

Za tysiąc funtów — podkreśla „Daily Herald” — Boussac nabył fabrykę, zatrudniającą 10 tysięcy robotników. „Daily Herald” specjalnie zaznacza, że cała „inwestycja kapitału” Boussaca wyniosła tysiąc funtów szterlingów. Poza tem, jak opisuje „Daily Herald”, Boussac wyciągnął tylko z Żyrardowa ogromne pieniądze. „Daily Herald” wspomina dalej o machinacjach Boussaca ze sprzedażą fabryce żyrardowskiej bawełny po cenach wyższych, niż rynkowe, o „pomocy finansowej”, za którą Żyrardów płacił Boussacowi przeszło 20 proc. od obrotu rocznie, o odpisach dokonywanych przez Boussaca, o wykazywaniu przez jego dyrektorów strat, o niepłaceniu podatków i szalonym wyższym robotników, wogóle o wszystkich tych sprawach, podkreślając, że będą one stanowiły tło niezmiernie interesującego procesu.

Sprawa Żyrardowa

Dowiedujemy się, że w związku ze śledztwem w sprawie żyrardowskiej przesłuchany będzie jeszcze szereg osobistości ze świata finansowego i przemysłowego. M. in. zbadany ma być po powrocie z urlopu hr. Kotowski, członek zarządu Żyrardowa.

Poza aresztowanymi dyr. Vermersem i Caanen, oskarżenie o machinacje na terenie Żyrardowa obejmuje również dyrektora z ramienia Francuzów, p. Aupetit.

Flota amerykańska podąża na Pacyfik

WASZYNGTON, 30. 8. (PAT.). Dowództwo floty Stanów Zjednoczonych postanowiło, iż powrót floty z Oceanu Atlantyckiego na Ocean Spokojny nastąpi w dniu 29 października. Obecnie flota przeprowadzi tiltutygodniowe manewry w pobliżu Kuby i Kanalu panamskiego, zaś w dniu 23 listopada oczekiwana jest w San Diego

Nowa szubienica w Austrii

WIEDEŃ, 30.8. (PAT.). Sąd wojenny w Leoben skazał głównego oskarżonego Franza Ebnera, oskarżonego o morderstwo i zdradę główną, na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok został wykonany. Poza tem jeden oskarżony skazany został na dożywotnie więzienie, pozostali zaś na więzienie od 1 do 20 lat.

Krwawe zatargi w Irlandji

DUBLIN, 30. 8. (PAT.). — W pobliżu miejscowości Kill w hrabstwie Waterford doszło wczoraj przy zajmowaniu bydła za zaległe podatki do ostrego starcia między 200 chłopami, a silnym oddziałem policyjnym. W czasie starcia padło wiele strzałów rewolwerowych. Jak się zdaje wielu chłopów odniosło rany. Starcie przeniosło się potem na stację kolejową, gdzie zajęte były miano być załadowane do wagonów. Policja dokonała licznych aresztowań.

Faszyści francuscy Przeciw żydom

PARYŻ, 30.8. (PAT.). „Le Populaire” zamieszcza pogłoski o niepokojącym położeniu w Tunisie, gdzie Francuscy faszyści, t. zw. „Francistes”, podlegają atakom „pramocnej ulotki i ulisów” przeciwko żydom. Stosunki między Arabami a żydami są już bardzo napięte i podobno w paru miejscach doszło do starć.